Nr. 30 Lwów dnia 26. lipca 1902. **Rok XXXV. Tom LXV**

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika“ bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 15 h. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Redakcya i Administracya „Rolnika“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

TREŚĆ:



Wyjazd komisyi dla zakupna bydła rozpłodowego.

Komitet c. k. Towarzystwa gosp. gal. wysyła w drugiej połowie sierpnia b. r. komisyę do Szwajcaryi w celu zakupna bydła rozpłodowego potrzebnego do obór zarodowych.

Chcąc przy tej sposobności ułatwić wszystkim hodowcom w kraju sprowadzenie potrzebnego bydła, podejmuje się Komitet zakupna tegoż i dla osób prywatnych i przyjmuje zamówienia na bydło górskie do 15. sierpnia b. r.

Chcący korzystać z tego ogłoszenia, zechcą nadesłać pisemne zamówienie z wyszczególnieniem rasy, wieku, rodzaju i ilości sztuk, wraz z zadatkiem po 600 koron na każdą zamówioną sztukę pod adresem Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. gal. we Lwowie ul. Słowackiego l. 8.

Wice-prezes: *S. Brykczyński.*

Sekretarz: *F. Skrochowski.*

Nowa metoda dojenia krów.

Wiadomo praktycznym gospodarzom, że sama czynność dojenia nie należy do najłatwiejszych i że pozostawia, u nas zwłaszcza, bardzo dużo do życzenia. Wiadomo także, że nie jest to sprawa pośledniej wagi, zwłaszcza w gospodarstwach, gdzie na produkcyę nabiału silniejszy się nacisk kładzie. W rękach dojącego, czyto mężczyzny, jak w Szwajcaryi, czy też kobiety, jak u nas, spoczywa w znacznej części rentowność gospodarstwa nabiałowego. Nieodpowiednie postępowanie powoduje niejednokrotnie zwierzęta do zatrzymywania mleka, podczas gdy doświadczona dojarka umie sobie poradzić i otrzyma zawsze więcej i lepszego mleka, niż osoba niewprawna. Tak samo czystość mleka, i co za tem idzie, jego trwałość, zależy prawie wyłącznie od dojącego.

Wobec trudności wyszukania odpowiednich ludzi, którzyby oprócz sprytu, siły fizycznej, zamiłowania do czystości, odznaczali się także pedantycznością w wykonywaniu roboty (zdajanie do ostatniej kropli), wobec wysokich kosztów, jakie podobne staranne dojenie za sobą sprowadza, zaczęto konstruować przyrządy mające i w tej pracy zastąpić rękę ludzką. Począwszy od najprostszego przyrządu t. j. katetra mlecznego, a skończywszy na maszynach Düranda, Nicholsona i innych, wszystkie one celu zamierzonego nie dopięły i należą dziś do historyi. Jedynie maszyna Elliota „*Thistle*“, o której w ostatnich kilku latach było dość głośno, znalazła tu i ówdzie (nawet u nas) zastosowanie. Jest ona rzeczywiście najlepszą z dotychczasowych przyrządów mechanicznych, działanie zaś jej można porównać z pulsometrem, przyczem ssawki kauczukowe otaczające dójki naśladują ssanie cielęcia. Maszyna ta posiada jednak dość wielkie wady jak: zbyt skomplikowaną budowę, trudność utrzymania czystości rur odprowadzających

mleko, wreszcie względnie dość wysoką cenę. Najciekawszem zaś jest to, że jeśli się chce zupełnie odpowiednio postępować, należy po wydojeniu za pomocą maszyny, zdoić do ostatka ręką. A więc ręka, jak dotąd, nie została zastąpioną i sądząc z dotychczasowych prób można śmiało podzielać pessymistyczne zdanie Prof. Fleischmanna, że „tylko ludzie, którzy nie wiedzą o co chodzi przy dojeniu, mogą myśleć o stałem wprowadzeniu w praktyce przyrządów do dojenia".

— A więc jak doić? i na co przedewszystkiem przy dojeniu nacisk położyć należy?

Pomijając kwestyę czy doić się powinno całą ręką, czy też wskazującym i środkowym palcem przy pomocy zgiętego ku dłoni kciuka, pomijam dalej czy powinno się zdajać równocześnie prawe i lewe dójki, czy też na krzyż (choć ten ostatni sposób jest stanowczo lepszy) — główną rzeczą przy dojeniu jest zdajanie do ostatniej kropli. Jest faktem wielokrotnie stwierdzonym, że pierwsze strumienie mleka są zawsze najwodnistsze i pod tym względem bardzo pouczającem jest doświadczenie Briesego, które poniżej przytaczam:

Mleko z pierwszego strumienia	zawiera	1·2%	tłuszczu
„ do 1/4 wydojone	„	2·1%	„
„ do 1/2 „	„	3·6%	„
„ na końcu „	„	7·1%	„
ostatnie krople	„	10·0%	„

Dalszym bardzo ważnym względem jest wywieranie na wymię odpowiednio silnego ucisku, który jest niczem innem tylko mięsieniem (masażem) powodującym żywszą czynność gruczołu, a w razie dłuższego zastosowania go nawet silniejsze rozwinięcie gruczołu.

Z zastosowaniem tych dwu ostatnich względów skonstruowana została w ostatnich czasach nowa metoda, o której warto nieco szerzej wspomnieć, choćby ze względu, że w stosunkowo krótkim czasie zyskała dość wielki rozgłos.

Twórcą jej jest duńczyk I. Hegelund, z fachu weterynarz, który jednak praktykę weterynarską porzucił i od dwu lat przeszło jako konzulent państwowy prowadzi kursa racyonalnego dojenia w wyższej szkole mleczarskiej w Ladelund.

W roku 1901 wzięło udział w nauce 870 uczestników, przeważnie Duńczyków, ale także Islandczyków, Szwedów, Norwegów i Finlandczyków.

Posłuchajmy teraz w streszczeniu sprawozdania jednego z uczestników kursu, zamieszczonego w Oesterr. Molkerei-Zeitung [2]).

Przedewszystkiem autor metody jako zasadę przyjmuje, aby między zadaniem paszy a dojeniem upłynęła dość znaczna ilość czasu. W ten sposób unika się w znacznej mierze dostawania szkodliwego pyłu z siana do mleka, powtóre krowy nie są już takie nerwowe i drażliwe, jak wówczas, gdy zadaje się paszę bezpośrednio przed dojeniem.

Hegelund jest dalej stanowczym przeciwnikiem mycia wymienia — twierdzi, że wymię i najbliższe części ciała należy tylko obetrzyć dobrze miękką bawełnianą szmatką, aby usunąć brud i luźno trzymające się włosy.

Nie jest to zresztą jego pomysł, bo Szwajcarzy, dawno już do tego samego przyszli przekonania i zamiast używania wody, która tylko rozpuszcza brud i ułatwia jego ściekanie po dójce do mleka, używają wycieranie suchą ścierką. Zastosowanie tej metody jest przedewszystkiem wskazane tam, gdzie krowy w lecie doi się na pastwisku. Woda w tym wypadku powoduje jedynie pękanie i łuszczenie się skóry na wymieniu.

Po oczyszczeniu wymienia rozpoczyna się natychmiast dojenie, które ujął Hegelund w dość skomplikowany system.

Zdaja się przedewszystkiem obie prawe, a po ich wypróżnieniu obie lewe części wymienia. Doi się zaś w ten sposób, że palcem wskazującym i kciukiem obejmuje się silnie dójkę i zaciska następnie kolejno dalsze palce. Wypróżnienie więc wymienia odbywa się tylko dzięki uciskowi nie zaś przez posuwanie ręką po dójce, co dla wymienia jest szkodliwe. Wobec tego zbytecznem jest zwilżanie strzyków, co może tylko przyczynić się do zanieczyszczenia mleka. Po ukończeniu w ten sposób dojenia, zaczyna się właściwe zdajanie (*Nachmelken*). Składa się ono z całego szeregu rękoczynów, których bez widzenia i wyćwiczenia nauczyć się nie można. Przedewszystkiem więc obejmuje sie prawą część wymienia od nasady dójek całą ręką, i uciskając wydaja. Zabieg ten powtarza się trzykrotnie. Następnie powtarza się to samo z lewą częścią. Potem obejmuje się rękami kolejno prawe i lewe dójki i uciska silnie ku górze (naśladowanie cielęcia), po trzecim nacisku zdaja się wyciśnięte w ten sposób mleko. Postępowanie to powtarza się dwukrotnie. Następuje masowanie wymienia t. j. ściskanie i rozciąganie go, znowu ucisk wymienia ku górze, i powtórne masowanie połączone z wyciskaniem mleka.

Jakkolwiek metoda ta jest — jak wyżej powiedzieliśmy — skomplikowaną i trudną do wyuczenia, to jednak znajduje ona coraz szersze zastosowanie dzięki rzeczywiście zdumiewającym rezultatom. Stwierdzono mianowicie, że krowy mleczne dojone w powyższy sposób dają 1/2—1 1/2 litra dziennie mleka więcej, tak, że przeciętnie przyjąć można, że zastosowanie tej metody zwiększa ilość mleka o 15%.

Jeżeliśmy się nad metodą tą dłużej zatrzymali, to nie dla tego, jakobyśmy się spodziewali, że zostanie ona w kraju wprowadzoną — nie łudzimy się pod tym względem. Wprowadzenie jej byłoby za wielkim skokiem w postępie i zanadto silnym zamachem na konserwatyzm naszych dojarek.

Jednak metoda dobitniej jak wszystkie inne wskazuje ogromny pożytek starannego dojenia. Niechby tylko u nas zastosowano system dokładnego zdajania przy równoczesnem masowaniu wymienia przez ucisk, niechby tego przypilnowano a byłoby już dobrze.

T. R.

Jak się ustrzedz chorób, które mogą się przenosić ze zwierząt na ludzi.

podał

Prof. Mag. Stanisław Królikowski.

II.

Na jedną okoliczność muszę tu jeszcze zwrócić uwagę — mianowicie na postępowanie z produktami spożywczymi, które otrzymujemy od zwierząt chorych. Odnosi się to mianowicie do mięsa i mleka i to z dwóch powodów — raz ze względu na leki, które chorym zwierzętom zadawano, a powtóre ze względu na sam rodzaj choroby.

[1]] Hegelund's Melkmethode. Oest. Molk.-Ztg. 1902 — nr. 12.

Co do leków, to niektóre z nich nadają mleku i mięsu zwierząt nieprzyjemny smak lub zapach — do takich należą: jodoform, kreolina, kwas karbolowy, kamfora, terpentyna i wiele innych środków leczniczych, bądź co bądź niebardzo szkodliwych, gdyż aby się stać niebezpiecznemi, muszą być przyjęte w dość dużej ilości. Oprócz tych jednak są jeszcze leki silnie trujące, które już to wydzielają się z ciała zwierzęcego wraz z mlekiem, już to nasycają mięso. Takie leki stać się mogą bardzo niebezpiecznymi dla zdrowia ludzkiego — a dla dzieci nawet zabójczymi: emetyk, strychnina, opium i wiele innych trucizn leczniczych do tej kategoryi należy; dlatego też ani mleko ani mięso ze zwierząt leczonych tymi środkami spożywane być nie powinny.

Rzecz prosta, że niepodobna nawet żądać, aby człowiek nie zajmujący się lecznictwem znał te szkodliwe lekarstwa, na to jednak jest lekarz, który może a nawet powinien ostrzedz; idzie tylko o to, aby bez wiedzy a często wbrew jego wskazówkom, mleka i mięsa z chorych zwierząt i leczonych ani samym nie używać ani drugim, choćby darmo, nie dawać.

Jest to niemal zasadą, że gdy się dorznie chorą krowę lub chory drób, to rozdaje się je służbie lub biednym, — „bo szkoda zmarnować"; często postępuje się tak nawet pod wpływem próśb, czyniąc wielką łaskę. Nie należy tego robić, bo to jest lekkomyślnością: co dla zdrowia właściciela zwierzęcia jest szkodliwe, będzie niem i dla obdarowanego.

W razie, gdy leki nadają produktom spożywczym (mięsu i mleku) — gorszy smak tylko, — można je zużytkować dla tych, którzy tem się nie brzydzą — lecz i to za poradą lekarza weterynaryjnego, gdyż w razie pominięcia koniecznej ostrożności gorzko możemy d o b r e g o s e r c a s w e g o żałować.

Co się tyczy drugiej rzeczy, o której wspomniałem, mianowicie zastrzeżeń przy używaniu mleka i mięsa ze względu na rodzaj choroby, to tu w każdym poszczególnym wypadku winien rozstrzygać lekarz weterynaryjny.

Niestety, tak mało są i w tym razie ludzie ostrożni.

Nad sprzedażą zwierząt zabitych w czasie choroby czuwa do pewnego stopnia państwo, lecz nikt nie jest w stanie ustrzedz, aby właściciele zwierzęcia, którego choroba nikomu nie jest wiadomą, nie zużytkowali wspomnianych produktów dla siebie lub swych domowników: zwierzę zachorowało, cena jego nie wielka, porada fachowa kosztuje — zapada postanowienie, aby je dorżnąć, bo istnieje uzasadniona obawa, że padnie — a tymczasem był to wąglik, czego właściciel ani się domyślał! Jakież straszne następstwa być mogą?!

Pod tym względem izraelici są daleko lepiej zabezpieczeni, dzięki swym przepisom religijnym. Gdyby do przepisów tych rozumnie się stosowano, nie byłyby one ciężarem, lecz rzeczywistą ochroną zdrowia.

A i obecnie — pomimo, że do oględzin rytualnych przyłączyło się wiele przesądów i błędów, nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż izraelici jedzą mięso przeważnie zdrowe a to, które pochodzi ze zwierząt chorych, tylko ludności innowierczej sprzedają.

Niebezpieczeństwo, jakie grozi spożywcom ze strony mięsa pochodzącego z chorych zwierząt dawno już przewidziały dbałe o swych obywateli rządy i zobowiązywały rzeźników, grożąc im dotkliwemi karami, aby mięsa ze sztuk padłych lub chorych nie sprzedawali; mamy też wskazówki, iż w polskich obozach wojskowych, również nad tem czuwano. Widocznie, nie było to nigdy dostatecznie pewnem zabezpieczeniem się od chciwości ludzkiej i oszukańczych uczynków handlarzy mięsem, bo wreszcie zarządy miasta później i rządy państw wydawały przepisy, mocą których bydło i mięso na sprzedaż oddane winny być przedtem zbadane przez znawcę.

Przepisy takie istnieją obecnie we wszystkich ucywilizowanych państwach — oddając społeczeństwu doniosłe usługi.

A jeżeli mimo to w handlu często spotykamy mięso posiadające takie przymioty a raczej wady, które wprost czynią je szkodliwem dla zdrowia, to wynika to z przyczyny tego, że siły weterynarskie są obecnie jeszcze bardzo niedostateczne, nawet w takich wielkich miastach jak np. Lwów, a chęć zysku skłania mniej sumiennych przekupniów mięsa, do jak najskrupulatniejszego tajenia źródła zakupu i unikania poddania mięsa i bydła oględzinom weterynarskim.

Najtrudniejszą jest kontrola mięsa przywożonego do miast z prowincyi, sprzedawanego zwykle na tak zwanych ławach; jest ono nieco tańsze od mięsa pochodzącego z rzezi dokonywanej w mieście, ale za to najmniej daje bezpieczeństwa — na co przy czynieniu zakupów należy uważać.

Jeżeli kontrola nad m i ę s e m dużych zwierząt jest trudną, to cóż dopiero mówić o b i t e m p t a c t w i e. Podczas grasowania w roku przeszłym c h o l e r y d r o b i u — włościanie okolicznych wiosek sprzedawali po tanich cenach całe masy bitego drobiu. Między tem ptactwem zdarzało się widzieć sztuki, których skóra w różnych miejscach była zasiniona, a co dowodziło, iż zabitemi były w chwili przebywania cholery — okoliczność, która z całą pewnością bez szkodliwego wpływu na zdrowie ludzkie nie była. Drób bity powinien być przed sprzedażą tak samo dokładnie oglądany przez znawcę, jak wszelkie inne mięso. Niestety, nie ma to zwykle miejsca — to też łatwo jest kupić sztukę taką, którą należało by wyrzucić precz i zniszczyć.

Drób bity kupować może tylko ten, kto się zna dobrze na rzeczy i umie odróżnić mięso złe od dobrego takich jednak znawców jest nie wielu, bezpieczniej zatem będzie drobiu bitego nie kupować, zwłaszcza w czasie, gdy grasują między zwierzętami zarazy.

Jeszcze większe niebezpieczeństwo grozi nam ze strony n a b i a ł u. Tu poprostu nic nie zapewnia, że nie spożywamy mleka z krów chorych; pod tym względem — powiedziawszy prawdę, przepisy targowe w najwyższym stopniu są niedostateczne. Urzędnicy targowi u nas, przy obecnem urządzeniu, mogą zaledwie sprawdzić, czy mleko jest fałszowane lub nie — czy zawiera konieczną ilość tłuszczu, czy też zostało go w części pozbawione przez zbieranie śmietanki lub procentowo zmniejszone przez dodanie wody. Wielkie mleczarnie, sprzedające swój własny udój, dają przynajmniej to zapewnienie, że mleko nie jest fałszowane i nie pochodzi od krów gorączkujących, ale możemy być przekonani, iż one same najczęściej nie wiedzą, czy nie sprzedają mleka od krów chorych na gruźlicę, lub też od krów, których właściciele lub ktokolwiek z ich domowników chorzy są na jakąś zarazę, naprzykład tyfus,

szkarlatynę, ospę, błonicę, mogące się wskutek zanieczyszczenia mleka grzybkami tych chorób udzielać kupującym i ich rodzinie.

Cóż dopiero mówić o mleczarniach, które sprzedają w swych sklepach nabiał zakupiony z całych dziesiątków mniejszych obór? Tam pod żadnym względem nie mamy najmniejszej choćby pewności, że mleko nie pochodzi od zwierząt chorych. Cóż dalej rzec o nabiale, który nabywamy od wieśniaczek, pachciarzy i tym podobnych drobnych wytwórców i przekupniów. Dzisiaj jesteśmy jeszcze względem nich bezsilni, — tak jak do dzisiaj były bezsilne i inne państwa, — które jednak powoli otrząsają się ze swego niedołęstwa. Brak przepisów państwowych zastępują tam przepisy policyjne miejskie, które coraz bardziej wydoskonalają się i zyskują na powadze. Przedewszystkiem zwrócono w tych państwach uwagę na m l e k o d o s t a r c z a n e d l a k a r m i e n i a d z i e c i. W Niemczech mleczarnie, które specyalnie sprzedażą się zajmują poddawane są bardzo ścisłej kontroli weterynaryjno-policyjnej. Obory, dostarczające mleka do takich zakładów, muszą znajdować się pod kontrolą weterynaryjną, inaczej sprzedaż mleka dla dzieci jest wzbronioną. W Prusach na mocy prawa wyszłego w roku 1899 wzbronionem jest surowo karmienie bydła, którego mleko idzie dla dzieci wieloma bardzo roślinami, zawierającemi w sobie trucizny. Roślin tych wymieniono w tem rozporządzeniu długi szereg.

Wreszcie i obory produkujące mleko dla zwykłego obrotu miejskiego muszą się liczyć z przepisami obowiązującymi w miastach, gdyż w razie przeciwnym nabiału swego niesprzedadzą w najkorzystniejszej dla siebie postaci mleka i masła.

Do stworzenia takich przepisów u nas dążyć winniśmy wszelkiemi siłami, gdyż one tylko i ścisłe ich wypełnianie mogą nas uchronić od wielu przykrych następstw, o których donosiości ogół nawet wyobrażenia nie ma. Nim jednak to nastąpi, musimy się sami w jakikolwiek sposób bronić przed niebezpieczeństwem: kupujmy więc nabiał, o ile możności w mleczarniach sprzedających tylko swój własny produkt; kupujmy nabiał od takich tylko włościanek, które schludnością dają nadzieję, że o dobytek swój dbają; unikajmy kupowania nabiału od drobnych przekupniów, od wieśniaczek, trzymających mleko w naczyniach podejrzanej czystości, gdyż to daje nam miarę, co to się musi dziać w o b o r z e, gdy nawet na targ przywożą swój produkt w stanie zaniedbanym; kupujmy nabiał zawsze u jednych i tych samych producentów, gdyż koniec końców zawsze poznamy, z kim mamy do czynienia, i łatwiej możemy sprzedawcę zobowiązać, żeby nam nie sprzedawał mleka od sztuk chorych, nareszcie — nie polegając na zapewnieniach sprzedawcy, iż mleko jest zupełnie zdrowe, — a nawet na dobrym wyglądzie swych własnych krów, zabezpieczajmy swoje i dzieci swych zdrowie przez gotowanie nabiału.

Przegotowanie mleka daje nam możność uniknięcia wielu chorób, gdyż niszczy ono zarazki — naprzykład szkarlatyny, ospy, gruźlicy, zapalenia wymion i t. d. a choć nie zabija ono łatwo zakaźników karbunkułu czyli wąglika i może jeszcze niektórych innych chorób, to tak je osłabia, że zarażenie staje się mniej prawdopodobnem. Gotowanie mleka ma jeszcze tę doniosłość, że może się przyczynić do poznania, czy mleko pochodzi od sztuki chorej, zwłaszcza gorączkującej, lub od sztuki, w wymionach której istnieje jakiś proces chorobowy, gdyż mleko z nich pochodzące przy gotowaniu zwykle się warzy. Zwarzone przy gotowaniu mleko prawie zawsze wskazuje, iż jest już nadpsute lub było wzięte od zwierzęcia chorego. Wprawdzie sprzedawcy przyczynę zwarzenia mleka składają zawsze na wpływy zewnętrzne — na burzę, gorąco i t. p. w co sami nawet niekiedy wierzą. Lecz tak nie jest; — wskazuje ono bowiem, co najmniej na to, że mleko już zaczęło kwaśnieć.

Później wrócimy jeszcze do sprawy ogrzewania mleka jako środka zapobiegającego chorobom u człowieka, teraz o tem tylko jeszcze wspomnę, że różne dodatki, którymi zaprawiają mleko dla wstrzymania w niem procesu kiśnienia, rzekomo nieszkodliwe, jak naprzykład kwas borowy, salicylowy i inne środki, — dla zdrowia ludzkiego nie są obojętne, zwłaszcza, gdy przez długi przeciąg czasu będą stosowane lub gdy w podobny sposób zabezpieczanymi pokarmami żywią się dzieci.

Ustawy policyi zdrowotnej sprzedaży takiego mleka wzbraniają i bardzo słusznie.

Przejdziemy teraz do omówienia postępowania ze zwierzętami podległymi chorobom zaraźliwym, o których już wiemy z całą dokładnością, że przenoszą się na ludzi.

Zajmiemy się tylko chorobami w s p ó l n e m i l u d z i o m i z w i e r z ę t o m, gdyż zadaniem naszem tutaj jest wskazanie jak możemy uniknąć zarażenia się od tych ostatnich. Przedewszystkiem wiedzieć nam należy co jest czynnikiem, który stanowi istotę zarażenia. Nazywamy go zakaźnikiem, a jest nim zawsze jakiś żyjący ustrój, najczęściej należący do królestwa roślinnego, rzadziej do zwierzęcego, lecz w pierwszym i w drugim wypadku z pośród najprostszych lub bardzo nisko w rozwoju stojących istot organicznych; tworzą go mianowicie z pomiędzy roślin najmniej złożone w budowie swej grzybki i pleśnie, a zpośród świata zwierzęcego pierwotniaki, robaki i pajączaki. Wiele z tych istot odznacza się bardzo małymi rozmiarami (mikroorganizmy drobnoustroje). Są one często tak małe, że pojedyńczo gołem okiem dojrzeć się nie dadzą. Przedewszystkiem takimi małymi zakaźnikami są grzybki i pleśnie chorobotwórcze, ogólnem mianem b a k t e r y j nazwane. Te ostatnie mogą być pojedynczo widziane tylko zapomocą bardzo silnych powiększających szkieł (mikroskop). Mianem więc ich jest n i k ł o ś ć.

Maleńkie te ustroje, gdy się rozmnożą, tworzą kolonie, nie tylko już widzialne dla oka, ale tak wielkie, że możemy je zgarniać, przenosić, ba moglibyśmy, żywiąc je należycie, ważyć na pudy, jak to robi się ze zwykłemi drożdżami, które także nie są czem innem jak masą drobniutkich grzybków.

Wszystkie takie drobnoustroje, mogące wywołać chorobę u człowieka lub zwierzęcia nazywamy chorobotwórczymi. Zaczniemy od chorób wywoływanych przez grzybki.

Każda choroba zakaźna ma swój własny ustrój, który sam tylko jest w stanie wywołać chorobę, do której należy. Wprawdzie jeden drugiemu może dopomagać, na przykład grzybek wywołujący ropienie może współdziałać z grzybkiem szkarlatynowym i wtedy razem działają jeszcze bardziej morderczo niż gdy występują pojedyńczo. Nic nas nie przekonywa, że nie jest

możebną w chorobach zakaźnych ludzkich taka współka zbrodnicza złożona z zakaźników chorób ludzkich i zakaźników chorób zwierzęcych.

Zbyt to jednak mało zbadane rzeczy, abyśmy się tutaj mieli nad niemi szeroko zastanawiać: przejdźmy wprost do tych chorób zwierzęcych, o których z całą pewnością wiemy, iż przenoszą się na ludzi, — a zacznijmy od tej, która uważana jest obecnie za najgroźniejszą tj. od wścieklizny.

Wściekliźnie podlegają wszystkie gatunki zwierząt domowych ssących, ale nie tylko domowe — bo i wilki, lisy, borsuki — nareszcie i człowiek, niestety, na nie zapada.

Choroba ta, jak zresztą wszystkie inne zarazy, sama przez się powstać nie może.

Aby wybuchła, musi wejść do ciała zwierzęcego zakaźnik. W prawdzie przy wściekliznie zakaźnika tego jeszcze dotychczas nie znamy, lecz niewątpliwie on istnieje, a jest nim prawdopodobnie jakiś grzybek. Zakaźnik ten dostaje się prawie wyłącznie tylko przy ukąszeniu przez zwierzę chore na wściekliznę, człowiek jednak może się zarazić skaleczywszy się podczas robienia sekcyi na padłem wskutek tej choroby zwierzęciu, wilk pożerając padłego na wściekliznę psa. — Najczęstszą jednak przyczyną choroby jest ukąszenie, przy którem ślina może się dostać do rany. Bez zarażenia — wścieklizna wybuchnąć nie może, błędne więc jest twierdzenie, jakoby pies mógł podledz wściekliźnie wskutek głodu, pragnienia, gorąca, zimna, drażnienia go itd.

Niewątpliwie: głód, pragnienie mogą uczynić zwierzę wrażliwszem na zarazę, same jednak nie są wstanie bez zakaźnika wywołać wścieklizny. I to jest rzecz bardzo ważna.

Wszystkie zwierzęta wściekłe mogą udzielić tej zarazy innym zwierzętom i — człowiekowi — pod tym względem, przynajmniej co się dotyczy tych zwierząt o których wiemy, że zdolne są zapadać na nią, wyjątku niema — pies może jej udzielić kotowi, kot koniowi, koń człowiekowi — i tak bez końca — bo człowiek może ją znowu przenieść na królika, psa i inne zwierzęta. Najczęściej jednak zapadają na nie psy i nic dziwnego, gdyż najłatwiej u nich o ukąszenie — dalszym wynikiem tego jest, że najwięcej ludzi ginie na wodowstręt wskutek ukąszeń przez psy, jakkolwiek ukąszenia, które zadają wilki, są pod tym względem znacznie niebezpieczniejsze. Czem ukąszenia są głębsze i liczniejsze tem częściej następuje wskutek nich wybuch choroby.

Statystyka powiada, że ukąszenia w twarz są bardziej groźne od ukąszeń w ręce i w nogi; ukąszenia przez odzież mniej dają wypadków choroby, niż ukąszenie w gołe ciało — dlatego też dzieci które psom łatwo jest ukąsić w twarz i które bardzo często biegają boso, lub bez pończoch, w krótkiej dolnej odzieży, dają niestety bardzo wielki procent śmierci wskutek tej choroby. (D. c. n.)

SPRAWY TOWARZYSTWA.

VIII. Posiedzenie zwyczajne komitetu Tow. gosp. gal., odbyło się dnia 19. lipca b. r. pod przewodnictwem hr. Stanisława Stadnickiego. Obecni pp.: Brykczyński Stanisław, Breuer Jan, Frommel Juliusz, Dr. Kozłowski Włodzimierz, Dr. Kraiński Władysław, Langie Tadeusz, Dr. Pilat Tadeusz, Schnell Oskar, Dr. Szyszyłowicz Ignacy, Dr. Skałkowski Tadeusz, Turnau Jerzy, Tyniecki Władysław, Zakrzewski Jan. PP. hr. J. Brunicki, ks. Lubomirski, ks. Sapieha, Cielecki, Wiktor i Wiesiołowski usprawiedliwili swą nieobecność.

Po przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia w d. 7. czerwca b. r. wybrano na delegatów Komitetu do Zarządu głównego Tow. kółek rolniczych na dalsze trzechlecie do końca 1905 r. dotychczasowych członków t. j. pp. Dr. Tadeusza Skałkowskiego i Adolfa Wiesiołowskiego.

Imieniem sekcyi hodowlanej przedstawił p. Brykczyński sprawy następujące:

1) Reskrypt namiestnictwa żądający opinii komitetu o przepisach mających na celu skuteczniejsze wykonywanie ustawy o tępieniu pomoru u świń. Sekcya zgadza się na projektowane przez namiestnictwo ograniczenie handlu domokrążnego nierogacizną i na zakaz puszczania świń samopas bez nadzoru, sprzeciwia się jednak oględzinom nierogacizny, kłutej na użytek domowy, przez miejscowych oglądaczy.

2) Reskrypt Wydziału krajowego w sprawie podniesienia zagrożonej hodowli świń i utworzenia w Krakowie targowicy świń, połączonej z żeźnią w dawnych zabudowaniach kontumacyjnych na Prądniku. Zgodnie z opinią sekcyi hodowlanej uchwalono zażądać wydatnych subwencyi krajowych i państwowych na zakładanie chlewni i stacyi knurów, a zarazem oświadczyć się w odpowiedzi na reskrypt Wydziału krajowego za urządzeniem targowicy dla trzody chlewnej w Krakowie.

3) Na wniosek sekcyi hodowlanej uchwalono udzielić powiatowemu zarządowi kółek rolniczych w Kamionce strumiłowej subwencyi 200 K na urządzenie wystawy przeglądowej bydła włościańskiego w Busku.

W załatwieniu podania Rady Oddziału stryjskiego o założenie w górach obory zarodowej kóz szwajcarskich uchwalono polecić komisyi wyjeżdżającej dla zakupna bydła rozpłodowego za granicę, by przy tej sposobności nabyto również oborę kóz. Na wniosek Rady oddziału sanockiego postanowiono założyć w kraju stada mułów i nabyć w tym celu rasowe ogiery osłów we Francyi.

4) W dalszym ciągu wnosi referent założenie;

obory zarodowej rasy półkrwi oldenburskiej w Przeworsku;

obory zarodowej gminnej w okręgu oddziału przemyskiego w r. 1903;

chlewni zarodowej u pp. Wład. Pogonowskiego (Oddz. Jarosław), ks. L. Hurmanowicza i P. Harasyma w Zapytowie (Oddz. Lwów), Józefa Smolenia w Dolinie, ks. Al. Fitewicza w Łuczycach (od. Sokal), Piotra Fedorowa w Podhorcach (Oddz. Stryj), Dyonizego Pogłodowskiego w Sadkowicach (Oddz. Przemyśl)

stacyi knura w Kadłubiskach i 10 miejscowościach Oddziału podolskiego.

stacyi tryka w Rożance (Oddz. Stryj).

Wnioski te zatwierdził komitet w zasadzie, w miarę starczenia materyału rozpłodowego i środków pieniężnych.

Referat p. Turnaua wygłoszony imieniem Komisyi do zbadania najwłaściwszej rasy bydła mlecznego dla okolic Sokala, uchwalono przesłać Radzie Oddziału.

Na wniosek p. Schnella, przedstawiony imieniem sekcyi chowu koni, uchwalono wnieść do rządu memoryał o podwyższenie subwencyi na podniesienie chowu koni. W myśl postulatu Rady ogólnej Tow. gosp. uchwalono zwrócić się do c. k. namiestnictwa z prośbą, aby przy sprzedaży wybrakowanych koni wojskowych z wolnej ręki uprawnieni byli rolnicy w pierwszym rzędzie.

Po wysłuchaniu referatu, przedłożonego przez Dr. Szyszyłowicza imieniem sekcyi rolniczej, o doświadczeniach nawozowych w 9 fermach, założonych w różnych oddziałach Towarzystwa, i doświadczeniach z uprawą zbóż i nasion, uchwalono wyznaczyć na powyższe cele subwencye w preliminowanej kwocie po 2000 K. W myśl uchwał Rady Ogólnej postanowiono urządzić z początkiem 1903 r. targ nasion we Lwowie. Wniosek p. Langiego, ażeby w r. 1903 wznowiono wykłady dla urzędników gospodarczych uchwalono jednogłośnie.

W dalszym ciągu zawiadamia p. Kozłowski o projekcie podwyższenia cła od dowozu nasion do Austryi i o gotowości ministerstwa rolnictwa udzielania zasiłków producentom nasion rolniczych

Zarazem przedłożył p. Kozłowski wypracowany projekt ustawy przeciw fałszowaniu nawozów stucznych, paszy i nasion. Projekt ten przydzielono prof. Pomorskiemu do przejrzenia.

Po załatwieniu nareszcie kilku spraw bieżących zakończono posiedzenie.

Ogólne zgromadzenie członków oddziału Łańcut-Jarosław. Obecni JW Władysław Bzowski jako przewodniczący i 52 członków. Przewodniczący powitał zgromadzonych, wyrażając radość zpowodu licznego zebrania się członków, pomimo tak ważnych zajęć jakie długotrwała słota spowodowała, osobliwie zaś, że włościanie są tak licznie reprezentowani. Wspomniawszy o gremialnem zwiedzeniu gospodarstwa rolnego p. Andrzeja Szylara, włościanina w Markowej, zachęca przewodniczący włościan do racyonalnego postępowania w gospodarstwie.

Przyjęto nowych członków, mianowicie, pp: Ks. Tryczyńskiego z Markowej, Aleksandra Dworskiego z Hawłowic, Eug. Matuzińskiego z Białobok, Jana Tworka z Gorliczyny.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego ogólnego zgromadzenia nastąpił wykład p. Andrzeja Miziury, wet. powiatowego, „O pomorze świń“. Prelegent wytłómaczył najpierw jak należy rozumieć ustawę co do tej zarazy, potem mówił jak się tę chorobę rozpoznaje, dalej o zapobieżeniu zarazy, o postępowaniu z trzodą chlewną w czasie pomoru i o stosunkach handlowych. Po skończonym wykładzie interpelowano prelegenta w niektórych kwestyach, a poseł Włazowski dawał również wyjaśnienia co do ustawy o pomorze.

Następnie przyjęto sprawozdanie z wystawy konkursowej maszyn i narzędzi rolniczych, odbytej w dn. 30 kwietnia b. r. w Przeworsku. Sprawozdawcą był p. Dąbrowski. Na wniosek sprawozdawcy uchwalono wysłać pisma z podziękowaniem za gorliwe zajęcie się tą wystawą pp: staroście hr. Morsztynowi w Łańcucie, p. Wł. Switalskiemu, burmistrzowi Łańcuta, i p. Hanuszowi, dyrektorowi cukrowni, — i podziękowano sprawozdawcy na wniosek przewodniczącego przez powstanie, który był sekretarzem komitetu wystawowego i duszą całej wystawy.

Omawiając sprawę nawozów sztucznych, przyjęto do wiadomości, że Rada oddziału a względnie komitet obrany z łona Rady Oddziału składający się z pp: Jerzego Turnaua, Terleckiego i Dr. Lisowieckiego, zajął się sprawą sprowadzenia nawozów sztucznych dla członków i uzyskał 30% opustu u komitetu, p. Terlecki jako sprawozdawca Komitetu podaje bliższe wyjaśnienia pod tym względem i nadmienia, że skład nawozów sztucznych będzie w Jarosławiu u Klecana, gdzie każdy z członków Tow. gosp. za okazaniem legitymacyi, może dostać za gotówkę dowolną ilość nawozów sztucznych. Nie członkowie płacą o 30% drożej.

Omawiano także sprawę sprowadzenia zboża do siewu i postanowiono sprowadzać zboże wspólnie, a zgłaszać się zawczasu do Prezesa albo sekretarza.

Następnie podaje przewodniczący do wiadomości, że Rada Oddziału zajęła się i w tym roku sprawą dostawy zboża do magazynu wojskowego i że wybrano komitet, którego prezesem jest Dr. Lisowiecki. Prosi obecnych ażeby z ofertą zgłosili się do końca lipca, a włościan zaś, ażeby ile kto może przyłączali się z dostawą zboża do większych właścicieli.

Po krótkiej dyskusyi nad sprawą urządzenia kursu kucia koni, uchwalono pozostawić decyzyi Radzie Oddziału, kiedy i gdzie kurs taki ma być urządzony.

Nakoniec uchwalono udać się do Komitetu o wyjednanie u Rządu rozdawania w większej ilości ogierów po gminach na prywatne utrzymanie, a wszczególności o wystaranie się jak najwięcej ogierów dla powiatów Jarosław Łańcut, bo w obydwu tych powiatach chów koni roboczych najbardziej jest zaniedbany.

Z Rady Odziału Łańcut-Jarosław Tow. gosp.

KRONIKA.

Dostawy dla wojska. Intendantura korpusu II. w Przemyślu podaje do wiadomości wykaz zapotrzebowania żyta i owsa dla stacyi: Przemyśl, Gródek, Jarosław, Łańcut, Rzeszów, Dębica, Stryj i Sambor. Szczegółowy wykaz zapotrzebowania i warunki dostawy rozesłano do wszystkich towarzystw rolniczych.

Szczepienie ochronne przeciw wąglikowi. Według doniesienia W r. l a n d w. Z t g. udało się Dr. Pobernheim, docentowi uniwersytetu w Halle, odkryć nowe serum przeciw wąglikowi u bydła i owiec. Doświadczenia z szczepieniem ochronnem za pomocą tej surowicy przeprowadzano już od dwoch lat wszędzie tam, gdzie wąglik występywał sporadycznie lub epidemicznie. Obecnie skończono opracowanie materyału, jakiego dostarczyły te na wielką skalę prowadzone ścisłe doświadczenia, a rezultat ma być bardzo korzystny. Żadno ze zwierząt, którym zastrzyknięto surowicę nie padło na wąglik, a gdzie tylko zastosowano szczepienie, tłumiono zarazę zupełnie.

Próby z szczepieniem surowicą przeciw wąglikowi mają być również przeprowadzone w Austryi.

Towarzystwo Ogrodnicze w Tarnowie urządza w dniach od 28-go września do 2-go października 1902 r. (włącznie) w ogrodzie miejskim w Tarnowie III. Wystawę sadowniczą.

Celem tej wystawy jest zaznajomienie szerszego ogółu z odmianami krajowemi, ze szczególniejszem uwzględnieniem hodowanych w powiecie tarnowskim i okolicznych, a przez to rozbudzenie zamiłowania do sadownictwa. Dalszem zadaniem tej wystawy jest zebranie materyału w odmianach owoców, celem odbycia narad nad wartością poszczególnych odmian, i ułożenie pewnego doboru odmian owoców na okręg tarnowski i najbliższe jego okolice.

Na wystawę dopuszczone będą owoce i ich przeroby, w ogóle wszystko to, co stoi w pewnym związku z sadownictwem. W wystawie może wziąć udział każdy, kto zgłosi się do Towarzystwa *najpóźniej do 1-go września b. r.* Po zgłoszeniu udziału w wystawie zostaną przesłane odpowiednie informacye, co do sposobu obesłania wystawy.

Podczas wystawy odbywać się będą demonstracye wyrobu win i suszenia owoców. W połączeniu z wystawą urządzony zostanie Targ owocowy. Do wzięcia udziału w targu należy zgłosić się *najpóźniej do 20-go sierpnia b. r.* poczem zostaną przesłane odpowiednie objaśnienia, co do sposobu obesłania targu.

Równocześnie z wystawą sadowniczą odbędzie się staraniem osobno zawiązanego komitetu wystawa drobiu, której program później ogłoszony zostanie.

Wszelkich informacyi udziela się w lokalu Towarzystwa, ulica Krakowska l. 14.

Reforma studyów weterynarskich w Niemczech. Związkowa rada niemiecka powzięła uchwałę postanawiającą, że do studyów weterynarskich będą na przyszłość dopuszczani w ogóle ci tylko uczniowie, którzy ukończyli gimnazyum lub szkołę realną. Postanowienie to wchodzi w życie z d. 1. kwietnia 1903 r.

Przyrząd do upinania i odpinania bydła. P. Juliusz Spanchel, slusarz w Schönlinde, w Czechach, przysłał do biura przyrząd do upinania bydła w stajni, przy którym w razie potrzeby, może być cała ława bydła w jednej chwili odpięta. — Cena jednej sztuki, przy większym odbiorze, 1 kor. 20 hel. — Sztuka wysyłana na model 1 kor. 60 hel. — Model jest w biurze do zobaczenia.

Rzecz wydaje się praktyczną podajemy więc to do wiadomości P. P. hodowców. *(Sekcya 1. hodowlana)*

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

Odpowiedź na pytanie 21. Jeżeli przedostatnią orkę dokonujemy na 3—4 tygodnie przed siewem oziminy, w takim razie w glebach średnio-zwięzłych, glinkowatych (lössowych) bardzo wskazany jest sposób podany w zapytaniu. — Mianowicie orzemy wtedy rolę na 7—8 cali głęboko i n a t y c h m i a s t po o r c e b r o n u j e m y c i ę ż k i m i ż e l a z n e m i b r o n a m i. W razie jeżeli po bronie powstaną większe grudy, należy jeszcze na suchym czasie użyć c i ę ż k i e g o p i e r ś c i e n i o w e g o w a l c a. Rola po kilkunastu dniach osiada i pokrywa się różnymi chwastami. — Na kilka dni przed siewem przeorujemy rolę p ł u g a m i w i e l o s k i b o w y m i, na głębokość 3—4 c a l i. — Ażeby rolę nie zanadto sproszkować należy po tej siewnej orce tylko raz albo dwa razy bronować w poprzek skib, poczem idzie siewnik rzędowy. — Według mego doświadczenia oziminy, a z w ł a s z c z a ż y t o, przy takiej uprawie daje znacznie wyższe plony i daleko jest o d p o r n i e j s z e n a z i m o w e m r o z y, niż przy zastosowaniu głębszej orki siewnej. — Powyższego sposobu nie można stosować w bardzo zaperzonej roli, gdzie perz należy niszczyć kilkoma płytszemi orkami. *Jerzy Turnau.*

Odpowiedź na pytanie 22. Przestrzeń zajęta przez jedną kopę zboża zależy od wielkości snopa. Powszechnie przyjmuje się przy dobrem i stojącem zbożu, że:

jedna kopa pszenicy lub żyta o wadze jednego snopa 10 do $7^1/_2$ kg. zajmuje w stodole przestrzeń 8 względnie 6 metrów,

jedna kopa owsa lub jęczmienia, o takiej samej wadze snopa, 7 względnie $5^1/_2$ metrów kubicznych.

Przy zbożu poległem trzeba przyjąć przy takiej samej wadze snopa przestrzeń nieco większą, jak podane powyżej obliczenia, na odwrót przy zbożu lichem, cienkiem, przestrzenie stosunkowo mniejsze. (*Dublański kalendarz rolniczy*).

Pytanie 23. Czy pod jarą pszenicę dawać superfosfat, czy mączkę Thomasa jako nawóz w jesieni, czy też na wiosnę pod siew. *A. R.*

Wiadomości handlowe.

Lwów, 25. lipca 1902. Pszenica gotowa 9·00—9·25 na termina 6·75—7·00 żyto gotowe 7·40—7·60. na termina, 5·50—5·75, owies obroczny gotowy 8·——8·25. na termina, 5·25—6·00, jęczmień pastewny 6·25—6·50, brow. 6·75—7·—, rzepak 10·25—10·50, nowy —·——·—, lnianka —·——·—, groch pastewny ·——·—, do gotowania 9·00—12·—, wyka 7·——7·75, bobik 6·50—6·75, hreczka 7·——7·50, kukurudza nowa 6·25—6·40, stara —·——·—, chmiel [illegible] kg. —·——·—, koniczyna czerwona 35·——40·—, biała 40·——45·—, szwedzka —·——·—, tymotka —·——·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 16·——16·25 ekskontyngent 8·—— 8·25.

Usposobienie słabe. Bank rolniczy we Lwowie.

Redaktor odpowiedzialny *Prof. Dr. Kazimierz Miczyński.*
Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Zarazem przedłożył p. Kozłowski wypracowany projekt ustawy przeciw fałszowaniu nawozów sztucznych, paszy i nasion. Projekt ten przydzielono prof. Pomorskiemu do przejrzenia.

Po załatwieniu nareszcie kilku spraw bieżących zakończono posiedzenie.

Ogólne zgromadzenie członków oddziału Łańcut-Jarosław. Obecni JW Władysław Bzowski jako przewodniczący i 52 członków. Przewodniczący powitał zgromadzonych, wyrażając radość zpowodu licznego zebrania się członków, pomimo tak ważnych zajęć jakie długotrwała słota spowodowała, osobliwie zaś, że włościanie są tak licznie reprezentowani. Wspomniawszy o gremialnem zwiedzeniu gospodarstwa rolnego p. Andrzeja Szylara, włościanina w Markowej, zachęca przewodniczący włościan do racyonalnego postępowania w gospodarstwie.

Przyjęto nowych członków, mianowicie, pp: Ks. Tryczyńskiego z Markowej, Aleksandra Dworskiego z Hawłowic, Eug. Matuzińskiego z Białobok, Jana Tworka z Gorliczyny.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego ogólnego zgromadzenia nastąpił wykład p. Andrzeja Miziury, wet. powiatowego, „O pomorze świń". Prelegent wytłómaczył najpierw jak należy rozumieć ustawę co do tej zarazy, potem mówił jak się tę chorobę rozpoznaje, dalej o zapobieżeniu zarazy, o postępowaniu z trzodą chlewną w czasie pomoru i o stosunkach handlowych. Po skończonym wykładzie interpelowano prelegenta w niektórych kwestyach, a poseł Włazowski dawał również wyjaśnienia co do ustawy o pomorze.

Następnie przyjęto sprawozdanie z wystawy konkursowej maszyn i narzędzi rolniczych, odbytej w dn. 30 kwietnia b. r. w Przeworsku. Sprawozdawcą był p. Dąbrowski. Na wniosek sprawozdawcy uchwalono wysłać pisma z podziękowaniem za gorliwe zajęcie się tą wystawą pp: staroście hr. Morsztynowi w Łańcucie, p. Wł. Switalskiemu, burmistrzowi Łańcuta, i p. Hanuszowi, dyrektorowi cukrowni, — i podziękowano sprawozdawcy na wniosek przewodniczącego przez powstanie, który był sekretarzem komitetu wystawowego i duszą całej wystawy.

Omawiając sprawę nawozów sztucznych, przyjęto do wiadomości, że Rada oddziału a względnie komitet obrany z łona Rady Oddziału składający się z pp: Jerzego Turnaua, Terleckiego i Dr. Lisowieckiego, zajął się sprawą sprowadzenia nawozów sztucznych dla członków i uzyskał 30% opustu u komitetu, p. Terlecki jako sprawozdawca Komitetu podaje bliższe wyjaśnienia pod tym względem i nadmienia, że skład nawozów sztucznych będzie w Jarosławiu u Klecana, gdzie każdy z członków Tow. gosp. za okazaniem legitymacyi, może dostać za gotówkę dowolną ilość nawozów sztucznych. Nie członkowie płacą o 30% drożej.

Omawiano także sprawę sprowadzenia zboża do siewu i postanowiono sprowadzać zboże wspólnie, a zgłaszać się zawczasu do Prezesa albo sekretarza.

Następnie podaje przewodniczący do wiadomości, że Rada Oddziału zajęła się i w tym roku sprawą dostawy zboża do magazynu wojskowego i że wybrano komitet, którego prezesem jest Dr. Lisowiecki. Prosi obecnych ażeby z ofertą zgłosili się do końca lipca, a włościan zaś, ażeby ile kto może przyłączali się z dostawą zboża do większych właścicieli.

Po krótkiej dyskusyi nad sprawą urządzenia kursu kucia koni, uchwalono pozostawić decyzyi Radzie Oddziału, kiedy i gdzie kurs taki ma być urządzony.

Nakoniec uchwalono udać się do Komitetu o wyjednanie u Rządu rozdawania w większej ilości ogierów po gminach na prywatne utrzymanie, a wszczególności o wystaranie się jak najwięcej ogierów dla powiatów Jarosław Łańcut, bo w obydwu tych powiatach chów koni roboczych najbardziej jest zaniedbany.

Z Rady Odziału Łańcut-Jarosław Tow. gosp.

KRONIKA.

Dostawy dla wojska. Intendantura korpusu II. w Przemyślu podaje do wiadomości wykaz zapotrzebowania żyta i owsa dla stacyi: Przemyśl, Gródek, Jarosław, Łańcut, Rzeszów, Dębica, Stryj i Sambor. Szczegółowy wykaz zapotrzebowania i warunki dostawy rozesłano do wszystkich towarzystw rolniczych.

Szczepienie ochronne przeciw wąglikowi. Według doniesienia Wr. landw. Ztg. udało się Dr. Pobernheim, docentowi uniwersytetu w Halle, odkryć nowe serum przeciw wąglikowi u bydła i owiec. Doświadczenia z szczepieniem ochronnem za pomocą tej surowicy przeprowadzano już od dwoch lat wszędzie tam, gdzie wąglik występywał sporadycznie lub epidemicznie. Obecnie skończono opracowanie materyału, jakiego dostarczyły te na wielką skalę prowadzone ścisłe doświadczenia, a rezultat ma być bardzo korzystny. Żadno ze zwierząt, którym zastrzyknięto surowicę nie padło na wąglik, a gdzie tylko zastosowano szczepienie, tłumiono zarazę zupełnie.

Próby z szczepieniem surowicą przeciw wąglikowi mają być również przeprowadzone w Austryi.

Towarzystwo Ogrodnicze w Tarnowie urządza w dniach od 28-go września do 2-go października 1902 r. (włącznie) w ogrodzie miejskim w Tarnowie III. Wystawę sadowniczą.

Celem tej wystawy jest zaznajomienie szerszego ogółu z odmianami krajowemi, ze szczególniejszem uwzględnieniem hodowanych w powiecie tarnowskim i okolicznych, a przez to rozbudzenie zamiłowania do sadownictwa. Dalszem zadaniem tej wystawy jest zebranie materyału w odmianach owoców, celem odbycia narad nad wartością poszczególnych odmian, i ułożenie pewnego doboru odmian owoców na okręg tarnowski i najbliższe jego okolice.

Na wystawę dopuszczone będą owoce i ich przeroby, w ogóle wszystko to, co stoi w pewnym związku z sadownictwem. W wystawie może wziąć udział każdy, kto zgłosi się do Towarzystwa *najpóźniej do 1-go września b. r.* Po zgłoszeniu udziału w wystawie zostaną przesłane odpowiednie informacye, co do sposobu obesłania wystawy.

Podczas wystawy odbywać się będą demonstracye wyrobu win i suszenia owoców. W połączeniu z wystawą urządzony zostanie Targ owocowy. Do wzięcia udziału w targu należy zgłosić się *najpóźniej do 20 go sierpnia b. r.* poczem zostaną przesłane odpowiednie objaśnienia, co do sposobu obesłania targu.

Równocześnie z wystawą sadowniczą odbędzie się staraniem osobno zawiązanego komitetu wystawa drobiu, której program później ogłoszony zostanie.

Wszelkich informacyi udziela się w lokalu Towarzystwa, ulica Krakowska l. 14.

Reforma studyów weterynarskich w Niemczech. Związkowa rada niemiecka powzięła uchwałę postanawiającą, że do studyów weterynarskich będą na przyszłość dopuszczani w ogóle ci tylko uczniowie, którzy ukończyli gimnazyum lub szkołę realną. Postanowienie to wchodzi w życie z d. 1. kwietnia 1903 r.

Przyrząd do upinania i odpinania bydła. P. Juliusz Spanchel, slusarz w Schönlinde, w Czechach, przysłał do biura przyrząd do upinania bydła w stajni, przy którym w razie potrzeby, może być cała ława bydła w jednej chwili odpięta. — Cena jednej sztuki, przy większym odbiorze, 1 kor. 20 hel. — Sztuka wysyłana na model 1 kor. 60 hel. — Model jest w biurze do zobaczenia.

Rzecz wydaje się praktyczną podajemy więc to do wiadomości P. P. hodowców. *(Sekcya 1. hodowlana)*

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

Odpowiedź na pytanie 21. Jeżeli przedostatnią orkę dokonujemy na 3—4 tygodnie przed siewem oziminy, w takim razie w glebach średnio-zwięzłych, glinkowatych (lössowych) bardzo wskazany jest sposób podany w zapytaniu. — Mianowicie orzemy wtedy rolę na 7—8 cali głęboko i natychmiast po orce bronujemy ciężkimi żelaznemi bronami. W razie jeżeli po bronie powstaną większe grudy, należy jeszcze na suchym czasie użyć ciężkiego pierścieniowego walca. Rola po kilkunastu dniach osiada i pokrywa się różnymi chwastami. — Na kilka dni przed siewem przeorujemy rolę pługami wieloskibowymi, na głębokość 3—4 cali. — Ażeby rolę nie zanadto sproszkować należy po tej siewnej orce tylko raz albo dwa razy bronować w poprzek skib, poczem idzie siewnik rzędowy. — Według mego doświadczenia oziminy, a zwłaszcza żyto, przy takiej uprawie daje znacznie wyższe plony i daleko jest odporniejsze na zimowe mrozy, niż przy zastosowaniu głębszej orki siewnej. — Powyższego sposobu nie można stosować w bardzo zaperzonej roli, gdzie perz należy niszczyć kilkoma płytszemi orkami. *Jerzy Turnau.*

Odpowiedź na pytanie 22. Przestrzeń zajęta przez jedną kopę zboża zależy od wielkości snopa. Powszechnie przyjmuje się przy dobrem i stojącem zbożu, że:

jedna kopa pszenicy lub żyta o wadze jednego snopa 10 do $7\frac{1}{2}$ kg. zajmuje w stodole przestrzeń 8 względnie 6 metrów,

jedna kopa owsa lub jęczmienia, o takiej samej wadze snopa, 7 względnie $5\frac{1}{2}$ metrów kubicznych.

Przy zbożu poległem trzeba przyjąć przy takiej samej wadze snopa przestrzeń nieco większą, jak podane powyżej obliczenia, na odwrót przy zbożu lichem, cienkiem, przestrzenie stosunkowo mniejsze. (*Dublański kalendarz rolniczy*).

Pytanie 23. Czy pod jarą pszenicę dawać superfosfat, czy mączkę Thomasa jako nawóz w jesieni, czy też na wiosnę pod siew. *A. R.*

Wiadomości handlowe.

Lwów, 25. lipca 1902. Pszenica gotowa 9 00—9 25 na termina 6·75—7·00 żyto gotowe 7·40—7·60. na termina, 5·50—5·75, owies obroczny gotowy 8·——8·25. na termina, 5·25—6·00, jęczmień pastewny 6·25—6·50, brow. 6·75—7·—, rzepak 10·25—10·50, nowy ————·—, lnianka —·————·—, groch pastewny ·—— ·—, do gotowania 9 00—12·—, wyka 7·——7·75, bobik 6·50—6·75, hreczka 7·——7·50, kukurudza nowa 6·25—6·40, stara —·———·—, chmiel · 56 kg. —·————·—, koniczyna czerwona 35·——40·—, biała 40·——45·—, szwedzka —·—·—, tymotka —·———·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 16·——16 25 ekskontyngent 8—- 8 25.

Usposobienie słabe. Bank rolniczy we Lwowie.

Redaktor odpowiedzialny *Prof. Dr. Kazimierz Miczyński.*
Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

S. A. Bubera Synowie

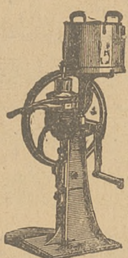
Lwów
Grodecka 20

polecają
jako wyłączni reprezentanci:

Wszelkie przyrządy potrzebne w gospodarstwie mleczarskiem szwedzkiego Tow. akc.

Alfa Separator

800 pierwszych nagród „Grand Prix“ w Paryżu.



- Wirówki
- Maślnice
- Wygniatacze
- Oziębiacze
- Podgrzewacze
- Stągwie
- Konwie

Zakładanie zupełnych mleczarń parowych i ręcznych.

Najlepsze zużytkowanie mleka, największy wydatek masła i najlepsze masło są tylko wtedy możliwe, jeżeli się oddziela śmietankę z mleka zapomocą centryfugi **Alfa-Separator**



Słynne patentowane garnitury młocarniane parowe i wszelkie maszyny rolnicze

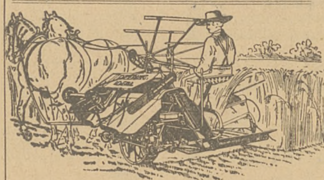
HOFHERRA i SCHRANTZA

Wiedeń—Budapeszt.

Pługi i siewniki

Rudolfa Sacka

Lipsk-Plagwitz („Grand Prix“).



Żniwiarko-wiązałki »Ideał« lekkości w robocie

DEERING-Harvester Comp.

w Chicago („Grand Prix“).

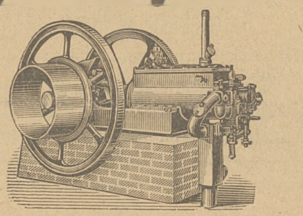
Wyroby **Deeringa,** które na ostatniej paryskiej wystawie z pomiędzy wszystkich innych uznane zostały za najlepsze i wyszczególnione najwyższemi odznaczeniami, cieszą się wielkiem rozpowszechnieniem w Królestwie Polskiem, a żniwiarki tegoż w kraju odznaczone zostały przy próbie w Żurawicy dolnej na polach J. O Ks. Sapiehy w r. 1900 najwyższą nagrodą. v. Rolnik Nr. 50. 15. XII. 1900.

Benzynowe, Naftowe, Spirytusowe

Motory i lokomobile

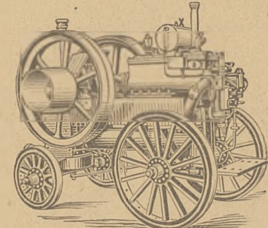
Tow. akc.

Marienfelde.



Odznaczone dyplomem honorowym Tow. gosp. czeskiego w Pradze w maju 1901.

Zupełne bezpieczeństwo przed eksplozyą.
Gotowość ruchu w ciągu 10 minut.
Fabryka ta zatrudnia przeszło 1000 robotników i dostarczyła już zwyż 3000 lokomobil wyłącznie do celów rolniczych.



Wszelkie motory, maszyny rolnicze i mleczarskie i części składowe zawsze na składzie.

Katalogi, cenniki i objaśnienia darmo i opłatnie.

KOMITET C. K. GAL. TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

we Lwowie, ul. Słowackiego 8

sprowadza dla członków swoich

wszelkie nawozy sztuczne

wedle warunków specyalnego cennika.

Rabaty przyznane Komitetowi przez fabryki przy odbiorze wielkiej ilości nawozów rozdziela się z końcem roku pomiędzy odbiorców.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.